

Ustanowienie dyrektoriatu w Portugalii

Biorąc pod uwagę obecną sytuację w Portugalii, Zgromadzenie Ruchu Sił Zbrojnych postanowiło powołać dyrektoriat składający się z generałów: Costy Gomesa, Vasco Goncalvesa i Otelo Saraiva de Carvalho. Dyrektoriat będzie sprawował władzę polityczną i wojskową w kraju. Opublikowany na zakończenie obrad Zgromadzenia MFA komunikat głosi, że Rada Rewolucyjna w dalszym ciągu pełnić będzie rolę organu konsultacyjnego. Wszelkie zmiany personalne w Radzie Rewolucyjnej muszą być uzgadniane ze Zgromadzeniem MFA.

W czasie obrad zgromadzenia rozpatrzono sytuację w kraju oraz w ruchu sił zbrojnych. Zgromadzenie postanowiło podjąć zdecydowaną akcję przeciwko elementom, które stwarzają klimat niepokoju i stoją na drodze radykalnych przemian w kraju.

Od 1 sierpnia br.

Drugi etap podwyżki zasiłków rodzinnych

1 sierpnia wchodzi w życie drugi etap podwyżki zasiłków rodzinnych, zamykający jedną z najdonioślejszych reform w naszym systemie zabezpieczenia społecznego. Reforma ta została zapowiedziana w programie przyspieszonej poprawy warunków życia społeczeństwa, wyliczonym na XII Plenum KC PZPR i jest konsekwentnie wprowadzana w życie.

Reforma obejmuje, jak wiadomo, rodziny o dochodach na jedną osobę nie przekraczających 1400 zł miesięcznie. W pierwszym etapie przed rokiem, zwiększono w tych rodzinach zasiłki na trzecie i każde następne dziecko. Obecnie zaś podwyżka zasiłków obejmuje się wszystkie rodziny uzyskujące takie dochody, a więc również i te, które posiadają jedno lub dwoje dzieci.

Papież Paweł VI o KBWE

Zwracając się w niedziele do pielgrzymów w swej letniej rezydencji Castelgandolfo, papież Paweł VI wzywał wszystkich wiernych, aby modlili się o pomyślne wyniki spotkania w Helsinkach. Papież wyraził się optymistycznie o zbliżającym się spotkaniu na szczycie.

Pokój, zgoda i braterstwo między narodami „zostaną w Helsinkach uroczyście potwierdzone”. Papież poinformował, że Stolicę Apostolską będzie w Helsinkach reprezentował jego „minister spraw zagranicznych” arcybiskup Agostino Casaroli.

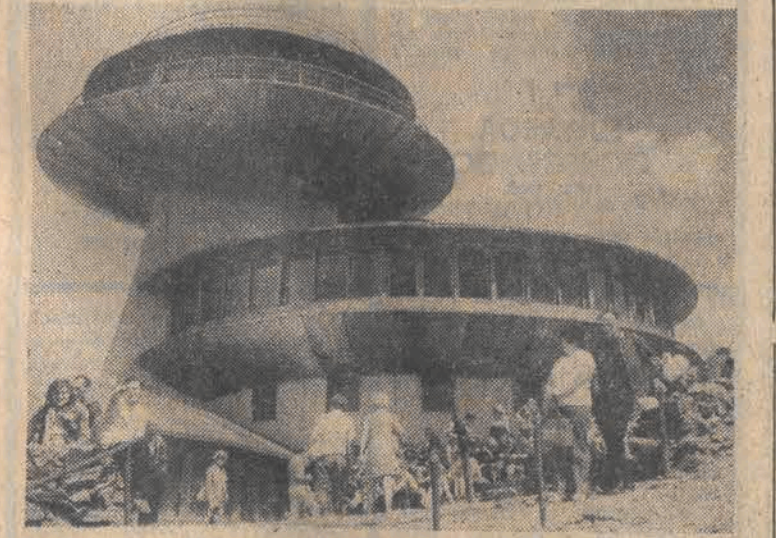
Rozbudowa bazy onkologicznej w Łodzi

- Nowy pawilon
Podwojenie liczby pacjentów
Nowoczesna aparatura

INFORMACJA WŁASNA

Łódzka onkologia, także w ramach nowej struktury administracyjnej, sprawuje pieczę nad znacznym obszarem naszego kraju. Na oddziale onkologicznym Szpitala im. Kopernika w Łodzi leczonych jest rocznie ponad 2 tys. pacjentów z terenu Łodzi i województw: piotrkowskiego, sieradzkiego, kaliskiego, kieleckiego i in. Tak więc rozbudowa bazy szpitalnej w tej dziedzinie była już koniecznością.

„Latające talerze” na Snieżce



W Karkonoszach sezon turystyczny w pełni. Każdego dnia na szlaki turystyczne wyruszają setki wypocząwających tu urlopowiczów. Wielu z nich dociera na Snieżkę, gdzie czynne jest już piękne i nowoczesne schronisko popularnie nazywane „latającym talerzem”. Można tu w bardzo dobrych warunkach nie tylko wypocząć po trudach wspinaczki, ale i zjeść znakomity, podobno, bigos i parówki. N/z: Nowe schronisko na Snieżce.

Wyd. A Łódź, poniedziałek 28 lipca 1975 roku Cena Rok XXXI Nr 165 (8163) 1 złoty

DZIENNIK POPULARNY

Prezydent USA G. Ford przybywa dziś do Polski

28 BM., NA ZAPROSIENIE I SEKRETARZA KC PZPR EDWARDA GIERKA, WYSTOSOWANE W IMIENIU NAJWYŻSZYCH WŁADZ PRL, PRZYBYWA DO NASZEGO KRAJU Z OFICJALNĄ DWUDNIOWĄ WIZYTĄ PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI GERALD R. FORD Z MAŁŻONKĄ.



Wizyta ta druga w ciągu ostatnich trzech lat, jaką składa w socjalistycznej Polsce prezydent Stanów Zjednoczonych, jest ważnym wydarzeniem nie tylko w naszych stosunkach dwustronnych, lecz również w skali międzynarodowej. Stanowi ona bowiem wyraz uznania i szacunku dla pozycji Polski w świecie, jak też dobitny przykład nowego rodzaju stosunków między

Helikopter uratował dwóch mężczyzn porwanych przez wodę

26 bm. rano zaalarmowano pogotowie lotnicze w Krakowie, że dwóch mężczyzn oczekuje ratunku na niewielkiej wyspce koło Mysieniec. Na pomoc pośpieszył helikopterem pilot — Wiesław Wołański wraz z mechanikiem i pielęgniarką. Lądowanie odbyło się w b. trudnych warunkach. W stanie skrajnego wyczerpania obydwu mężczyzn przewieziono do mysienieckiego szpitala i oddano pod opiekę lekarzy.

Jak się okazało, przechodząc późnym wieczorem przez most na Zabraniu 19-letni Kazimierz Hołuj wpadł do wody. Znajdujący się w pobliżu 30-letni Wojciech Rog (oba są mieszkańcami Mysieniec), pośpieszył mu na ratunek. Niezwykle wartości strumień Raby porwał obu mężczyzn. Z trudem dopłynęli oni do wyspki. Przez całą noc, mimo wołania o pomoc nikt nie usłyszał ich alarmu. Dopiero rano straż pożarna wezwała helikopter z Krakowa.

Odwołano alarm przeciwpowodziowy na Nowosądecczyźnie ■ Słońce w Tatrach ■ Na Wybrzeżu sztorm

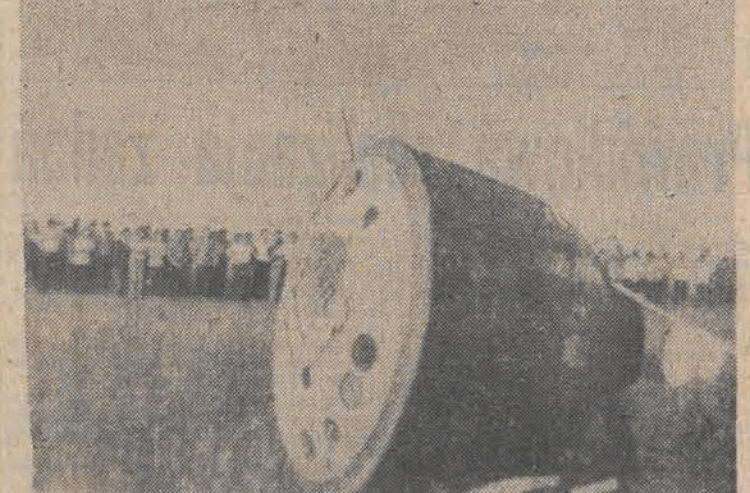
Ogłoszony w dniu 25 bm. alarm przeciwpowodziowy dla całego województwa został w niedzielę rano odwołany. Sytuacja uległa poprawie dzięki poprawieniu się po-

Prawidłowa realizacja zadań w nadchodzących miesiącach -tematem obrad Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestniczyli w nim — po raz pierwszy — wojewodowie i przydanej nowo utworzonych 49 województw. Rząd dokonał oceny pracy gospodarki, a na tym tle, kierując się zaleceniami Biura Politycznego KC PZPR, podjął decyzje mające na celu prawidłowe zrealizowanie zadań w nadchodzących miesiącach bieżącego roku, to znaczy w okresie, który ostatecznie zadecyduje o stopniu wykonania programu rozwoju kraju wytyczonego przez VI Zjazd PZPR i I Krajową Konferencję Partijną.

Rozwój gospodarki na poziomie granicznym, przyspieszonego tempa wyższym od założonego w planie przyspieszenia tempa wzrostu przychodów pieniężnych zwiększenia obrotów w handlu za-

Załoga „Saluta-4” już na Ziemi



Załoga radzieckiej stacji orbitalnej SALUT-4 zakończyła ponad dwumiesięczny program w kosmosie i powróciła na Ziemię. Radzieccy kosmonauci, Piotr Klimuk i Witalij Siewastjanow, za pomyslną realizację drugiego lotu na pokładzie orbitalnej stacji naukowej „Salut-4” i na statku transportowym „Sojuz-18” oraz za wykazane przy tym odwagę i odwagę zostali odznaczony Orderami Lenina i po raz wtóry medalem Złotej Gwiazdy. W uznaniu zasług dwukrotnych bohaterów Związku Radzieckiego w ich rodzinnych miejscowościach zostaną wzniesione popiersia z brązu. N.z.: kapsuła ładująca z kosmonautami P. Klimukiem i W. Siewastjanowem wylądowała przed chwilą w pobliżu miasta Arkalyk w Kazachstanie. CAF — PI — telefon

Egipt ponawia zadania wobec Izraela

Agencje zachodnie donoszą, że w czasie niedawnej wizyty w Chartumie prezydent Egiptu Anwar Sadat oznajmił, że egipskie siły zbrojne postawione zostały w stan pełnej gotowości bojowej. Przypuszcza się, że jest to następstwem impasu, jaki powstał w rokowaniach w sprawie osiągnięcia porozumienia w konflikcie bliskowschodnim. W czasie pobytu w Chartumie prezydent Sadat raz jeszcze podkreślił, że Egipt domaga się wycofania wojsk izraelskich z przelazów Giddi i Mitla oraz ze złóż naftowych Abu Rudeis w południowej części Półwyspu Synajskiego.

Stanowisko Izraela w tej sprawie nie jest dokładnie znane. Pewnie światło na stanowisko Izraela rzuci jednak oświadczenie ministra obrony Peresa, który stwierdził 25 bm., że Izrael nie ma zamiaru zwracać krajom arabskim zajętych przez te rywalów, dopóki nie będzie zawarty pokój.

27 bm. prezydent Sadat opuścił Chartum i udał się do stolicy Ugandy, Kampali, gdzie weźmie udział w posiedzeniu szefów państw Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Ważniejsze rocznice

1895 — Powstanie Stronnictwa Ludowego
1750 — Zm. Jan Sebastian Bach, kompozytor
1655 — Zm. S. Cyrano de Bergerac, francuski pisarz.

Taka sobie myśl

Leniwi ożywiają się wieczorem, a najleniwi — w sobotę.

Uśmiechnij się



— Czy pani naprawdę sądzi, że ja tu codziennie przychodzę tylko po to, żeby kupić 20 deka tej obrzydliwej kiełbasy?...

TRANSMISJA Z POWITANIA W PR I TV

O godz. 11.40 polskie radio i telewizja (w kolorze) w programach pierwszych przeprowadzą, bezpośrednio transmisję z uroczystego powitania na lotnisku w Warszawie prezydenta Stanów Zjednoczonych Geralda Forda.

państwami o odmiennych ustrojach politycznych i społecznych, stosunków opartych na zasadach pokojowej współistnienia i pokojowej współpracy. Odbywająca się w przeddzień końcowej fazy Konferencji Bezpieczeń-

Litografia Picassa ...za 5 dolarów

Handlarz dziełami sztuki, niejaki David Burrows, może pochwalić się, że ma niezwykle szczęście. Przebywając w Reno, w stanie Nevada, nabył przypadkowo za 5 dolarów litografię przedstawiającą białego populuszającego się przed królem.

Początkowo Burrows sądził, że litografia nie przedstawia większej wartości. Ekspertce orzekli jednak, że jej autorem jest sam Picasso i oszacowali wartość dzieła na ok. 3.000 dolarów.

Nasze wydatki w 1975 r.

Jak się gospodarzimy

Z arabiśmy z roku na rok więcej. Według wstępnych danych NBP, globalne przychody pieniężne ludności w I półroczu br. wyniosły prawie 477 mld zł i były wyższe o ok. 14 proc. niż w tym samym okresie ub. roku. W całym roku 1975 dochody te po raz pierwszy sięgną niemal biliona zł w łącznej kwocie jaka w minionych 6 miesiącach wpłynęła do naszych domowych kas. Główną pozycję stanowiły wynagrodzenia za pracę — 296 mld zł (wzrost o 16 proc.).

Jak gospodarujemy tymi pieniędzmi? Otóż z ogólnej kwoty dochodów 477 mld zł wydaliśmy na różne cele przeszło 431 mld zł, tj o 13 proc. więcej niż w I półroczu ub. roku. Tak więc sporo pieniędzy odłożyliśmy, bądź to na książeczki oszczędnościowe, bądź też na późniejsze zakupy. Kolejne pytanie: na co przeznaczyliśmy zarobione złotówki? Większość z nich, bo ponad 331 mld zł poświęciliśmy na zakupy wszelkiego rodzaju towarów. Oznacza to wzrost o 13-14 proc. w porównaniu z I półroczem ub. r., przy czym większym powodzeniem cieszyły się wyroby przemysłowe (ich sprzedaż podniosła się o 14,3 proc.) niż żywnościowe (wzrost o 13 proc.). Świadczy to o stopniowej korzystnej zmianie struktury spożycia — na rzecz artykułów trwałego użytku, odzieży, wyposażenia mieszkań itp.

Ważnym zadaniem na najbliższe miesiące i lata jest zatem ostateczne przełamanie impasu na tym odcinku, jest generalna poprawa organizacji i rozszerzenie form świadczących, w tym również różnego typu usług domowych.





# Moda w starym i najstarszym stylu



Strój kobiety szacownej Strój kurtyzany z XVI w.

Od początku świata mężczyźni rządzili kobiety, a kobietami — moda. Jeszcze w epoce życia jaskiniowego niewiasta — strażniczka domowego ogniska przyozdabiała skape szatki skórzane ozdobami z kości zwierząt. Należy sądzić, że latem we włosy wkładała kwiaty i jagody leśne.

Wielki przepych osiągnęły stroje kobiet w czasach imperatorów rzymskich. Istniała już wtedy wspólna sztuka makijażu, która dąmy dworu nabyły od kobiet wykonujących najstarszy zawód świata. Upodobanie do strojenia spowodowało szybki rozwój włókiennictwa. Najbogatsi i najwzrostliwsi przyjmowani przez wysoko urodzonych byli handlarze strojnymi tkaninami, mamiący oczy elegancką.

Epoka średniowiecza nie była — wbrew temu co się mówi zbyt surowa dla mody, choć obowiązywały szaty zakrywające wszystkie wdzięki. Ale przecież co ukryte przed ludzkimi oczami jest tym bardziej nęcące...

Kolejne szaleństwo mody nastąpiło w okresie Odrodzenia. A że zawód kurtyzany został przez obywatelstwo zalegalizowany — inne stały się stroje tychże, a inne kobiet nobliwych. Kurtyzany nie mogąc prześcignąć dam urodzeniem i przepychem starały się przynajmniej podwyższyć — nosiły koturny przypominające bardzo współczesne buty naszych pań.

Mijały lata i następna moda zaczęła coraz bardziej kobiety rozbiierać. Najpierw były to ogromne dekolty równoważone ogromną ilością koronek, falban, fiszbinami w spódnicach, rozdymanyymi je do gigantycznych rozmiarów. Później — już w wieku XX — kobiety przyjęły fasony wyraźnie uwypuklające wdzięki, a długość stroju wydatnie się skróciła. Spód materiału wyszła śliczna damska nóżka.



Na zdjęciu z lewej: suknia wieczorowa z lat dwudziestych, obok moda współczesna. Jakże podobne!

co skwitowali natychmiast z niemym zachwytem ówczesni literaci.

Prawdziwym przewrotem w modzie powojennej stało się mini. Dziewczeta odsłoniły wszystko, co

było do odsłonięcia. A dziś? Ochoczo przyjęliśmy modę retro, która niemal niczym się nie różni od tej z lat trzydziestych. Zmęczeni tempem życia wybieramy świat w zupełnie starym stylu...

Refleksje przy pakowaniu walizek? Oczywiście bywają różne. Na ogół jak pomieścić to, co niezbędne w jedną, góra dwie walizki, torbę podróżną i ewentualnie siatkę. Ale jest i cichutka, lecz nie odstępująca, niepokój. Jak będzie? Może spotkam ja — Jego, kogoś wspaniałego? Może to będzie tylko wakacyjna miłość, a może... Ech, już słyszę jak psiocka żona i zamężna, wybierający się na wakacje z rodziną; razem na posilki, razem na spacer, no może też być miło, gdy np. trudna teściowa została daleko. Ale dość rozważać. Kto nie przeżył tych jednych, jedynych wakacji, które wspomina dziękuję Niemcu lub Jej...

## Wakacyjna miłość, lipca ciepły wiatr...

**ALICJA.** — Miałam wtedy 22 lata. Właśnie zaczęłam pracować. Udało mi się zdobyć wczas. Lipiec. Heł, piękna pogoda — to o czym marzyłam. Na plażę poszłam sama. Na moim kocu niespodziewanie wylądowała panna. Za nią przyszedł przystojny pan. Niezwłocznie ustawił się przy mnie. Usiadł obok mnie, jakby zapomniał, po co przyszedł. Zaczęliśmy rozmawiać. Wieczorem spacer, następny dzień cały spędziliśmy razem. Myślałam, że jestem najszczęśliwszą dziewczyną na świecie. Był we mnie zakochany. Ja w nim oczywiście także. Zaczęliśmy robić wspólne plany. Było cudownie. I wtedy, gdy do końca turnusu zostały dwa dni, przyjechała jego żona. Przyszła prosto z dworca na plażę, gdy szczęśliwa jak dziecko leżałam z głową na jego ramieniu. Dopadła nas i walila mojego księcia zdetym z nogi butem... Z wczasów wyjechałam natychmiast.

mentalne — tylko pisać. Pisałam. On też. Później przyjechał. Bardzo podobał się mojej rodzinie. Ślub planowaliśmy wiosną. Kilka dni po tej wizycie były jego urodziny. Jeszcze na wczasach w jakiejś legitymacji podpatrzyłam te date i postanowiłam zrobić mu niespodziankę. Kupiłam w prezencie portfel, kwiaty i pojechałam... Przywitała mnie stara kobieta. Jego matka. Już nie pamiętam dokładnie jak przebiegała nasza rozmowa, ale wiem, że ta pani niezwykle spokojnie, bez typowych w takich chwilach wywisk zakomunikowała mi, że on jest ojcem trojga dzieci. A co roku po wczasach przychodzą listy takie jak moje.

**IZA.** — Mazury, lipiec. On podobal mi się od pierwszego spotkania w stołowie, a gdy jeszcze zobaczyłam jak pływa, jaka ma sylwetkę, jak patrzy na niego dziewczyna, powiedziałam — będzie mój. I udało się. Choć prezentował się znakomicie, był nieśmiały, miał wiele kompleksów, unikał towarzystwa wstydząc się, że on „wslowy”, nie umie pięknie rozmawiać, nie ma nic ciekawego do powiedzenia. Oczywiście ujęła mnie szczerość i to, że chciał być ze mną. Dwa tygodnie minęły jak chwila. Wcale nie przeszło nam, że padał deszcz i było zimno. Ale przyszło rozstanie i sakra...

**IRENA.** — To będzie krótka historia. Na wakacje wybrałam się z grupą moich przyjaciół. W pościgu był nieopisany tłok. W podziale siedzieliśmy jak śledzie w beczce, ale było wesoło, sama młodzież. M. in. czworo sympatycznych studentów — trzech chłopaków i dziewczyna. Wsiadali wcześniej niż moja paczka. Ale jeden z chłopaków zaproponował, bym pojechała z nim mówiąc zwyczajnie: jedź ze mną, mam wolne miejsce w namiocie. Nigdy nie myślałam, że ja jedynaczka, paniąka z tzw. dobrego domu zdecyduję się na podobne wariacko. I co? Było cudownie. Od roku jesteśmy małżeństwem. Za rok obydwójce będziemy mieli dyplomy. Może to śmieszne, ale ta historia nauczyła mnie ryzykować.

**EDWARD.** — Na stołowie siedzieliśmy przy jednym stoliku. Była ładna, niezbyt gwałtowna, uśmiechnięta. A że nikogo nie znałem, więc chętnie przebywałem w jej towarzystwie. Chodziliśmy razem na jakieś kawki, koniczki, dancinigi. Robiłem jej drobne prezenciki. Po tygodniu byłem bez grosza. I wtedy moja miła, ta cichutka, skromniutka, która za wszystko dziękowała z dziecinna szczerością, martwiła się, że ja tyle wydałem, ale z nie mniejszym zachwytem oglądała różne ciuszki w sklepach i na bazarze — zniknęła. A ja idiota myślałem, że spotkałem kopciuszka i zarywałem kiesiecia.

**ADAM.** — Nie cierpięłam jej. Większego „kujona” nie było na naszym wydziale. Zawsze odrobione ćwiczenia, same piątki w indeksie. Kiedy ja i moja paczka dowiedzieliśmy się, że ona także wybiera się na obóz, gotowi byliśmy nie jechać. Ale w końcu pojechaliśmy obiecując sobie, że zniszczymy tego „ryjona”. Staraliśmy się, ale... Ona okazała się fajną dziewczyną: wesoła, dowcipna, a jakie kanapki robiła! Szkoda było taki skarb porzucić. Więc nie porzuciliśmy i nie żaluje.

**PANIE, PANOWIE**  
Przedstawiliśmy Wam zdarzenia typowe, a może nie. Nie dokonywaliśmy szczegółowego wyboru i statystycznych uogólnień. Zaprezentowaliśmy historie, które opowiedzieli nam nasi znajomi. Są prawdziwe. Oczywiście zmieniliśmy imiona bohaterów i niektóre szczegóły. Różne bywają te cudowne wakacje, sercowe przygody. Choć każdemu wydać się może, że właśnie temu nie takiego nie mogłoby się przydarzyć, przypominamy o czujności, prawdzie, że nigdy, a przynajmniej nie zawsze, można przewidzieć... (rs)

## NASZE RADY

- Dla usztywnienia białej jedwabnej należy po praniu wypłukać ją w wodzie z cukrem (2 łyżeczki cukru na litr wody).
- Iglą do szycia na maszynie łatwo będzie przechodziła nawet przez gruby materiał, jeśli ją lekko namydlimy.
- Jeśli chcecie mieć błyszczące białe kafle, musicie czyścić je zmiętą gazetą umoczaną w roztworze chlorku amonu. Nie myć wodą z mydłem, bo będą matowe!
- Aby uniknąć ukąszeń komarów, należy odsonić miejsce natrzeć słabym roztworem octu lub olejkami goździkowym czy anyżowym. Komary nie znoszą również zapachu konopi.
- Wyplatane krzesła myje się w wodzie z mydłem i amoniakiem.
- Dziurawą miednicę trzeba zalutować. Na razie jednak można z niej korzystać zaleplając dziurę na zewnątrz zwykłym leucoplastem.
- Ślady po muchach doskonale usuwa z mebli i ram sok z cebuli (cebule utrzeć i wyscisnąć).
- Żeby płyta kuchenna nie rdzewiała, należy ją przetrzeć co pewien czas natłuszczonymi gazetami.
- Bardzo brudne ręce dobrze jest przed myciem natrzeć wazeliną wówczas brud doskonale się zmywa.
- Przypalony żelazkiem materiał należy szybko zmoczyć płynem Burowa, wysuszyć, następnie wypłukać w czystej wodzie.
- Mleko szybkiej kwasnieje po dodaniu odrobiny cukru.
- Pianą z białek ubija się łatwo po dodaniu szczypty soli.

## Słoneczna bluzka



Jedna chustka, bądź materiał o wymiarach 70 x 70 cm, złożona na ukos (patrz rysunek), związana na węzeł z tyłu i gotowa góra do spodni czy długiej spódnicy. Pozostaje tylko kwestia umocowania ramionek. Może to być kolorowy sznurek, kupiony w sklepach pamantarynych, sznurek korali lub rulonik z podobnego materiału.  
Po stronie lewej dwu przeciwnych rogów chustki robimy петельki, przez nie przewlekamy sznurek i wiążemy go z tyłu na szyi. Gdy zdecydujemy się na korale, wówczas musimy wzmocnić sznurek, przewlekając na żyłkę lub cienki szpagat.

# Konflikty nieletnich

## W trosce o nie przystosowanych

W potocznym odczuciu dziecko jest symbolem optymizmu, nadziei, bezdrozi. W praktyce, skrajnie takie nie zawsze jednak znajdują potwierdzenie. Wszędzie jest bowiem pewien odsetek dzieci i młodzieży, którym obca jest radość życia, a bliższe — jego smutne i ciemne strony.

MO co roku zatrzymuje wielu młodych wymagających opieki lub nadzoru oraz sporo małoletnich, pozostających bez opieki. Ogromna ich większość to zbiegowie z domów. Najczęściej ucieczka z domu jest następstwem dziecięcej tragedii i równie często stanowi pierwszy krok na drodze do przestępstwa.

Wiele osób zadaje sobie pytanie, skąd się u nas bierze zjawisko społecznego nieprzystosowania dzieci i młodzieży? Istnieje kilka podstawowych przyczyn tego zjawiska.

Jedną z najważniejszych jest kryzys autorytetu rodziców oraz nauczyciela, a szerzej — szkoły. Obie te instytucje — co może wydać się paradoksem — poświęcają dzieciom zbyt mało czasu. W wielu domach wspólnota rodzinna ma charakter sztywny, więzy uczuciowe są mocno problematyczne, a bez nich trudno ojcowi i matce marzyć o dobrych efektach wychowawczych.

Z kolei organizacja życia we współczesnej szkole nie sprzyja wytworzeniu się bardzo potrzebnej specyficznej więzi „młodzieżowo-nauczycielskiej”. Na dodatek masowość środków przekazu sprawia, że nauczyciel stracił dziś monopol na posiadanie i przekazywanie wiedzy o świecie. Dziś równie skutecznie, jak szkoła, uczy radio, a zwłaszcza TV. Pół biedy, gdy publikatorzy jedynie wyprzedzają nauczyciela; gorzej — gdy wyręczają go lub poprawiają...

Poczesne miejsce wśród przyczyn społecznego nieprzystosowania nieletnich zajmuje przestępczość oraz alkoholizm dorosłych. Oba te zjawiska są oczy-

wiście szczególnie niebezpieczne, gdy występują w środowisku rodzinnym.

Istnieją także inne przyczyny nieprzystosowania nieletnich, w tym szereg bodźców zewnętrznych, wywołujących stany napięcia i dezorganizujących psychikę dziecka: niedostatek materiałów niektórych środków czy wręcz nie właściwy status finansowy młodych i brak możliwości legalnego zarobienia niewielkich sum na własne potrzeby.

W szeregu instytucji zajmujących się działalnością wychowawczą wśród nieletnich znajduje się również MO. Ten odcinek pracy milicji jest zresztą nieco w cieniu innych, mimo, że zasługuje na szczególne uznanie. Chodzi bowiem o działalność zapobiegającą wchodzeniu młodych na drogę przestępstwa.

W toku swych normalnych zajęć wielu funkcjonariuszy milicji styka się z najprzeróżniejszymi środowiskami demoralizującymi młodzież, promieniującymi przestępczością. Informacje na ten temat zbiera w każdej komendzie wojewódzkiej i w każdym większym komisariacie inspektor d.s. nieletnich po to, by przekazać je instytucjom i organizacjom wychowawczo-opiekunim z odpowiednimi dla danej sprawy wnioskami.

Mimo angażowania się w sprawy młodzieży trudnej licznych instytucji wychowawczych, milicyjne Izby Dziecka w całym kraju mają stale komplet pensjonariuszy, oczekujących na odpowiednią i stałą opiekę. A przecież chodzi o to, by nie dopuszczać do sytuacji krańcowych, a następnie nie sięgać po tak drastyczne środki, jak odrywanie młodych od ich naturalnych środowisk — rodzinnych i wychowawczych.

Z tych względów — chociaż liczba przestępstw popełnianych przez nieletnich maleje — sprawa wciąż zasługuje na baczną uwagę całego społeczeństwa.

T. J.



# KTO DO KOGO PASUJE

## ZNAK RAKA

Stońce wstępuje w ten znak 22 czerwca i pozostaje w nim do 22 lipca. Znakiem Raka rządzi Księżyc.

Ludzie, którzy w tym okresie przychodzą na świat mają być podobno sentymentalni i marzycielscy. Można by powiedzieć, że egzystencja ich jest niejako podwójna — obok realnego życia, przebywają w świecie własnej wyobraźni. Tam też chronią się przed szarżami codzienności i zapominają o kłopotach.

„Zmienna fortuna nieraz ludziom tym zamiary krzyżuje. Wyniesieni na szczyty, spadają raptownie w dół by znowu życie swe zacząć od nowa” — tak obrazowo przedstawił koleje losu ludzi urodzonych pod wpływem tego znaku Tycho de Brahe. Twierdził jednak, że dzięki wrodzonej cierpliwości i uporowi zwykle udaje się im dotrzeć do zamierzonego celu.

Podobno bogactwo rzadko ma być ich udziałem, szczęścia w interesach też nie mają za wiele, jeśli zdobywają dobrą pozycję materialną, to wyłącznie drogą wytrwałej pracy i oszczędności. Tu jednak powinni się strzec, aby ich ostrożność w wydatkach nie przerodziła się w skąpstwo, które może zrazić rodzinę i przyjaciół. Wszystkie horoskopy podkreślają, że w młodości ludzie spod znaku Raka częściej niż inni snują plany dalekich podróży, marzą o niezwykłych przygodach; najlepiej

czują się na otwartych przestrzeniach i nad wodą. Niekiedy wybierają nawet zawód marynarza czy rybaka, prawie zawsze łatwo uczą się pływać i żeglować.

Jeśli wierzyć astrologom, to urodzeni pod znakiem Raka przejawiają niekiedy zdolności poetyckie i muzyczne, a prawie wszyscy lubią muzykę, śpiew i poezję. Mają też dużo zmysłu estetycznego, są wrażliwi na piękno, często — jeśli tylko pozwalają im na to warunki materialne — gromadzą antyki, obrazy i cenne przedmioty. Przeszłość interesuje ich tak bardzo, że niejednokrotnie wybierają zawód historyka, archeologa czy historyka sztuki.

Nadmierna wrażliwość uczuciowa i skłonność do zamykania się w świecie własnych marzeń sprawia, że nie mają zbyt wielu przyjaciół. Łatwo ich zranić, a wówczas zrażają się definitywnie. Czasem są zbyt nieśmiały, aby wyjść innym naprzeciw. Tak w przyszłości jak i w miłości, większość ludzi spod znaku Raka przybiera postawę bierną.

Najszcześliwsi mają być rzekomo w związkach z ludźmi spod znaku Skorpiona i Wodnika. Wystrzegać się natomiast powinni osób urodzonych pod znakiem Koziorożca i Lwa. Szczęśliwym dniem dla nich jest poniedziałek, liczbą — dwa, kolorem — zielony. Jako talizmany astrologowie przeznaczyli im kamienie księżycowe, perły, chryzoberyle i szmaragdy.

## ZWIĄZEK RAKA Z RAKIEM

Związek ten błogosławiony jest przez gwiazdy i rzadko zdarza się, aby któraś ze stron żałowała tego związku. Kobieta Rak przyniesie wszystko czego mężczyzna — Rak szuka i potrzebuje aby być szczęśliwym. I chociaż z biegiem czasu wulkan miłości ostygnie, to jednak oboje będą zżywać się coraz bardziej ze sobą. Oboje szukają ciepłego uczucia i oboje chcą zapewnić powodzenie temu związkowi. Oboje mogą swobodnie wyrażać opinie i poglądy jedno do drugiego, będąc pewni, że znajdą pełne zrozumienie.

## ZWIĄZEK RAKA Z LWEM

Aczkolwiek Rak jest znakiem wodnym, a Lew ognistym, to jednak związek ten jest możliwy i może być szczęśliwy, ponieważ obie natury są uczuciowo impulsywne i trwale w swoich uczuciach. Jednak warunek — Rak musi poddać się wcześniej czy później krytycznej woli Lwa. Nie będzie to przedstawiało specjalnej trudności, gdyż kobieta — Rak szuka u mężczyzny tego przewodnictwa, a mężczyzna — Rak potrafi doskonale dostosować się tak, że z tym nie będzie zmartwił.

Związek ten przynosi szczęście i powodzenie pod warunkiem, że Lew weźmie kierownictwo w swoje ręce. (m)



Z teki karykatur

T. Rynkiewicza



Bolesław Gromnicki



Stan Borys

ŚWIĄTECZNA SZATA

Żadne sprawozdanie z uroczystości 1-majowych czy z okazji 22 Lipca nie obejdzie się bez stwierdzenia: miasto przybrało świąteczną szatę. Kiedy przetrzucając stare gazety trafiamy na zdjęcia z takich uroczystości, widać jak zmienia się świąteczny wystrój miasta. Flagi nie są już jedynym symbolem podkreślającym charakter dnia, przybawiają wciąż nowe elementy dekoracyjne.

Głowa plastikowa w tym, aby ulica nabrała barwy. Na dwa, trzy dni przed uroczystą okazją komisje złożone z przedstawicieli władz, aktywistów społecznych i artystów jeżdżą po mieście, aby sprawdzić jak wyglądają place, skwery, centralne punkty miasta. Wśród elementów dekoracyjnych, prym wiodą kwiaty i planse z stylizowanymi rysunkami flag. Kolory — czerwony i biały. Swoje punkty miasta, przeznaczone do dekorowania mają m. in. zakłady pracy. Plastik zatrudniony w przedsiębiorstwie ma więc przed 1 Majem czy rocznicą Rewolucji 1905 r. — specjalne zadania. Ideą główną towarzyszącą pracy koncepcyjnej jest zachowanie symbolicznych dat, obchodzonych rocznie. Szczególnie udają się duże dekoracje, monumentalne białoczerwone płaszczyzny zakrywające np. gmach Urzędu Miasta od ziemi do dachu. Nieco gorzej wyglądają skwerki, rogi ulic. Tam na ogół ustawiła się elementy dekoracji z demobilu. Np. na rogu ul. Pojezierskiej i Zatorskiej od lat ustawiła się z okazji 22 Lipca te same białoczerwone trójki i planse z napisem „22 Lipca”.

W tym roku tylko oszono ją kropkami. Jeszcze lepiej urządzono się stałabraczki dekoracje m. in. przy rogu ul. Zielonej i Gdańskiej. Plastikowa kompozycja ma specjalny wyznacznik miejsca, który się zamalowywał np. po 1 Maja, by wpisać datę 22 Lipca itd. I tak świąteczna szata niewiele ma wspólnego z dekoracją, ale jednak trudno jej nie zaliczyć do uroczystego wystroju miasta.

Tem, gdzie nie ma plastyka, przedsiębiorstwa zamawiają dekoracje u któregoś z członków ZPAP. Oczywiście to kosztowne przedsięwzięcie, ale efekt, przynajmniej powinien być, gwarantowany. Projekty takich zleconych dekoracji ocenia specjalna komisja ZPAP. Zleceniobiorca musi zazwyczaj jedno podstawić życzenie, aby dekoracja służyła wszystkim możliwym okazjom, aby pozwalała tylko zmienić datę. Oczywiście najbardziej uniwersalne są wtedy wszelkie wariacje na temat czerwieni i białej, pozwalające faktycznie odjąćkować i dzień Kobiet i rocznicę rewolucji.

Najsmutniej wyglądała wewnątrz prywatnych sklepików. W maluch oknach na ście wiktaliów bądź plastikowych skaczących żabek czy lusterek z portretami aktorów uroczysta dekoracja wygląda żałośnie.

Pomyślu na radykalne rozstrzygnięcie sprawy chyba nie ma. Za to za dużo jest rozwiązań robionych na zasadzie aby było. We wszystkich dzielnicach miasta pracują plastycy dzielnicowi. Zakochamy więc ten festiwal okrzykiem: plastycy dzielnicowi dajcie się poznać i na tym polu.

RENATA GRZELAK

Już dawno zauważono, że zapotrzebowanie na energię elektryczną i odpowiednią moc zainstalowaną elektrowni oraz urządzeń przemysłowych i rozdzielczych (takich jak: turbogeneratory, transformatory, aparaty elektryczne) podwaja się co kilka lat, przy czym w krajach mniej rozwiniętych o słabszej sieci urządzeń elektrycznych to podwajanie się zachodzi co 7-8 lat. W krajach bardziej rozwiniętych, a należy do nich Polska — co 10 lat.

Prawdy tej zdawał się nie rozumieć publicysta „Życia Gospodarczego” w czasie, kiedy dopiero zarysowywał się obraz belchatowskiego zagłębia energetycznego. Opublikowałem wówczas na łamach „Kultury” artykuł pt. „BOGE-m a prawda” (N. 6 z 21 lipca 1963 r.). Tytuł wiał się z ówczesną nazwą: „Belchatowski Okręg Górniczo-Energetyczny”. Przedstawiłem w nim perspektywę jakiej — dla energetyki polskiej i w ogóle gospodarki naszego kraju — wiąże się z odkryciem tak wielkiego złoża węgla brunatnego. Publicysta „Życia Gospodarczego” omówił tezy artykułu, a następnie błysnął operetkowym konceptem, pisząc (Ż.G.N. 31 z 4 sierpnia 1963) „Ale... inwestycja belchatowska miałaby pochłonąć około 50 miliardów złotych. Bój się BOG-a Urbaniewicz — toż to cztery Nowe Hutę. Choć korzyści z takiej inwestycji nie ulegają wątpliwości — wcale nie jest oczywiste, czy w najbliższym czasie stać nas będzie na przysięgnięcie do tej kosztownej budowy”.

No i teraz trzeba — jak mówią Angliey — zjeść kapelusz. Nie byłoby to Belchatów, musiałoby być coś innego. Belchatów o tyle korzystny, że złóże ogromne. A w tych sprawach — wielkie jednostki

Druga Polska energetyczna

sa o wiele bardziej ekonomiczne niż male. Jest to prawda nader istotna dla spraw poruszonych w dalszym ciągu niniejszego artykułu. Jeżeli mamy 10 małych generatorów energii elektrycznej, dających w sumie jakąś moc, to energia otrzymywana z jednego dużego generatora o mocy równej tym dziesięciu — będzie tańsza.

Tak więc od czasu tamtej polemiki kraj nasz podwoił moc swoich urządzeń związanych z produkcją, przesyłaniem i zużyciem energii elektrycznej. Nie oznacza to bynajmniej, że doszliśmy do jakiegoś kresu. Prawa ekonomiczne wymagają, byśmy w ciągu najbliższych lat 10-ciu zbudowali następną Polskę energetyczną. Pewnym etapem tej budowy jest inwestycja belchatowska. Odstoni ona potężne źródło energii pobranej kiedyś ze Słońca, a odpowiedni system urządzeń przetworzy ją w energię elektryczną.

DOKONAJĄ TEGO OLBRYZIMIE GENERATORY

Rozprowadzenie zaś uzyskanego prądu po kraju nastąpi przy pomocy transformatorów i aparatów elektrycznych. Nie musi ich być więcej dla wykonania tego zadania. One muszą być „większe”, rozumiejąc pod tym słowem ich zdolność do wytrzymywania większych mocy.

Jak wiadomo, Łódź jest swego rodzaju potentatem w dziedzinie produkcji transformatorów i aparatów elektrycznych. A powstają one z współpracy trzech instytucji. Są to: zakłady „Elta”, Oddział Łódzki Instytutu Elektrotechniki oraz Instytut Transformatorów, Maszyn i Aparatów Elektrycznych P.L. Ten ostatni — jak mnie poinformował jego dyrektor, prof. dr. J. Turowski — wziął na siebie głównie szkolenie i doskonalenie kadry inżynierskiej, jeśli zaś idzie o prace badawcze, to ogranicza się do niektórych, wybranych zagadnień. Wydaje się jednak, że jego rola jest bardziej do-

z drugiej — mogą spowodować zniszczenie urządzeń. Zadaniem nauki jest wyodrębnienie tych sil, określenie ich, słowem — poznanie i obliczenie. Zadanie to wykonano w Instytucie Transformatorów, Maszyn i Aparatów Elektrycznych. I obecnie „Elta” jest w stanie, budując coraz większe jednostki, panować nad tymi ubocznymi, niepożądanymi zjawiskami. Wypada dokładnie omówić jedno z nich — hałasowość. Nasylenie naszych miast i wsi urządzeniami elektrycznymi jest coraz większe. Oznacza to, że URZĄDZENIA TE SĄ CORAZ BLIŻEJ LUDZI. Jeżeli pracują, są coraz bardziej dokuczliwe. Ale i te sprawy udało się załatwić i już od kilku lat transformatory wychodzące z „Elty” nie przekraczają dopuszczalnych norm. Pomyślnie rozwiązywa- nych we współpracy wspomnianych instytucji. Jej wyniki — umiejętność konstruowania coraz większych transformatorów i innych urządzeń. Nie zapominajmy, że elektryczność to nie tylko gospodarka narodowa w najogólniejszym sensie. To światło na ulicy, bita śmietana w lodówce, działająca dyskoteka, sprawną suszarka do włosek, woda w kranie, obraz w telewizorze. Nierządno awaria jednego transformatora może pozbawić prądu duże miasto. Jeżeli jednak wszystko się świeci, lodówki chłodzi, dyskoteki huca (łatwiej usłyszy transformator niż dyskotekę), odkurzacze chłoną pył, a my oglądamy gołym okiem połączenie Sojuza z Apollem — to wielką ma w tym zasługę „Elta”, O. L. Instytutu Elektrotechniki oraz Instytut Transformatorów, Maszyn i Aparatów Elektrycznych P.L.

Podróże polskich tkanin

Współpraca łódzkiego Muzeum Włókiennictwa z francuskim miastem Angers owocuje. Przypomnijmy, że jej pierwszym efektem była wystawa monumentalnych gobelinów Jeana Lurcata która oglądaliśmy w roku ubiegłym w sali BWA. Tym razem nasze tkaniny prezentowane były we Francji. „Pojechała” tam wystawa monumentalnej tkaniny unikatowej, dzieła najwybitniejszych polskich

artystów tkaczy, przygotowana ze zbiorów naszego Muzeum i wystawa tkanin młodych artystów z Warszawy, Bielska Białej, Poznania, Gdyni i przede wszystkim Łodzi. Obie ekspozycje uświetnił Festiwal Sztuki d'Anjou trwający w dniach 23. VI — 13. VII. Na imprezę tę zjechało wielu artystów parających się różnymi dziedzinami sztuki. Zarówno w ich oczach, jak i licznych miłośników tkactwa pol-

skie dzieła znalazły wielu zwolenników i zyskały sobie niezwykle pochlebne opinie. Centralne Muzeum Włókiennictwa obecnie przygotowuje kolejną wystawę, która prezentować będzie nasze tkactwo w siedmiu miastach Kanady. Dla mieszkańców Łodzi natomiast zaplanowano ekspozycję 60 unikatowych gobelinów czeskich sprowadzonych z Pragi. (rg)

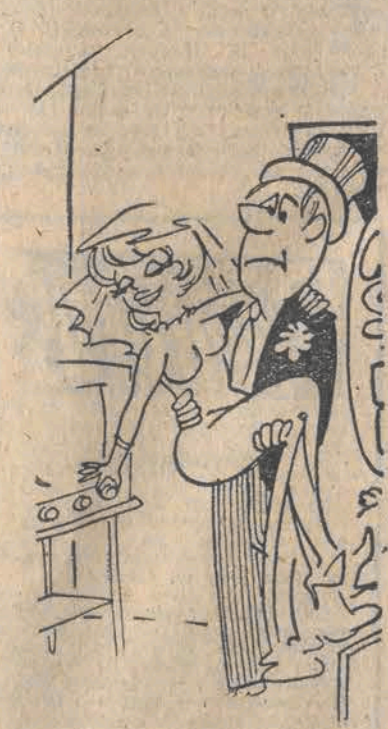
PANOWIE, CZAPKI Z GŁÓW!

Zgodnie z zapowiedzią kontynuujemy nasz cykl „savoir-vivre” oparty na „Zwyczajach towarzyskich, czyli podręczniku praktycznym dla Pań i Panów”, wydanym w roku 1928. Czynimy to nie tylko gwoli zabawy, ale i dla skłonienia Szanownych Państwa do pewnych refleksji. Wydaje nam się bowiem, że nie wszystkie rady i wskazówki sprzed pół wieku, które pozwolimy sobie poniżej zacytować, zwiertzały zupełnie, a wiele z nich zasługuje z pewnością na coś więcej, niż tylko pobłażliwy uśmiech na myśl o... „dziwnych, niezyciowych obyczajach naszych dziadków...”

Pewien mój znajomy — człowiek jak to się zwykło mawiać — starej daty i godny reprezentant savoir-vivre'u w stylu retro powiada, że naukę wszelkiej ogłady towarzyskiej trzeba zaczynać od podstaw: czyli od ukłonów. Biała przy tym, że coraz bardziej zanika u młodych panien — piękny i wdzięczny zwyczaj „dygania”, a młodzi chłopcy potrafia — o zgrozo! — rozmawiać z koleżankami, nie mówiąc już o starszych kobietach, z czapką na głowie... A przecież — dodaje zyczliwie — nawet w sprawach tzw. sercowych i przy tym no... aha — podrywaniu — piękny szarmancki ukłon działać może cuda... Przekazuje więc te receptę młodym dżentelmenom przechadzającym się wieczorami po łódzkim „deptaku” uzupełniając ją o parę rad i wskazówek zaczerpniętych ze wspomnianych wyżej „Zwyczajów towarzyskich” adresowanych do szerokiego ogółu miłośników „dobrego tonu”. Zaczne od sprawy ciągłej aktualnej, mającej tytuł zwolenników co przeciwników, niemalże naszego narodowego zwyczaju, o którym głośno wśród pań na całym świecie. Chodzi — jak się już pewnie wszyscy domyślili o... całowanie rączek. „Buchanie w mankiety”, czyli tzw. omok-nonsens. Sporo osób sądzi, że protesty w tym względzie i ośmieszanie tego obyczaju, tudzież kampania zmierzająca do przekonania Polaków, iż przychylności dam można zdobywać bez całowania rąk, — to wszystko „wymysł całkiem świeży i nie mający nic wspólnego z dobrymi, cenionymi zwyczajami naszych dziadków”. A figo! Problem traktowano widać jako nabrzmiały już 50 lat temu, skoro w podręczniku stanowiącym „wpróbowane wskazówki zgodnego pożytku z ludźmi w stosunkach poufnych i ceremoniach oraz przystojnego zachowania się w domu, w salonie, w teatrze, sklepie, na ulicy itp.” stwierdza się czarno na białym: „Całowanie w rękę pań siarszych nie

Jest koniecznym i nawet jak zauważyliśmy, wychodzi z mody. Panien nigdy publicznie w rączki się nie całuje. Jest to przepis bezwzględny, od którego nawet bratu odstępować nie wolno w stosunkach normalnych. Inna rzecz w pierwszych chwilach przyjazdu, na powitanie po dłuższej nieobecności. Wtedy WYLEW SERCA TAMUJE WSZELKIE SKRUPULY... Powróćmy jednak do ukłonów. Otóż... „Spotkawszy w jakimś domu osobę wyżej od nas stojącą trzeba się grzecznie ukłonić, lecz nie podawać ręki dopóki taż osoba swojej do nas nie wyciągnie. Reke podaje się miękko, gładko, bez wielkiego nacisku, bez bolesnej szorstkości — i to nie końce paleców lecz dłoń pełną, w której jednak zbyt długo cudzej dłoni przetrzymywać nie trzeba. Tego podawania ręki trzeba się dokładnie wyuczyć, bo nawet taka bagatelka można zdradzić swoją wulgarność i nieobycie. Dobrze wychowany młodzieniec nigdy przy ukłonie nie wyciąga pierwej ręki do kobiety, lecz zawsze i w każdym razie czeka na jej upoważnienie. Pierwszym składającym ukłon jest zawsze młodszy z parą, idący z damą nie jest obowiązany kłaniać się wprzód komus, oddawać jednak powinien zawsze ukłon osobom, kłaniającym się damie, a sobie nieznanym. Mężczyźni idący w kilku kłaniają się wszyscy, gdy jeden z nich składa ukłon znajomej damie. Ukłon należy oddać kobiecie znajdującej się w oknie lub na balkonie, lecz nie należy przystępować do okna i przemawiać do niej, bo byłoby to nieprzyzwoite. Spotkawszy kobiety nieznaną na schodach, trzeba im miejsca ustąpić i przy mijaniu skłonić się z lekka. Przy ukłonach należy się zawsze patrzeć w oczy osobom, którym się kłaniaamy. Jeżeli się znajome panie spotyka kilka razy w ciągu dnia, to trzeba je za każdym razem powitać ukłonem. Mówiąc

o ukłonach nie od rzeczy będzie ustalić kwestię zdejmowania kapelusza w tych czy owych miejscach publicznych. Dyrektywę w tej mierze nadaje przeważnie obecność kobiety. W sklepie należy wyczekać swojej kole, nikomu nie robić dywersji, nie wdrażać się w zbyteczne gawędy, nie wprawd komplementów paniom z za lady, słowem zachować się z grzeczną powagą. Załatwić sprawunek i wyjść po ukłonie, który przy wyjściu obowiązuje bezwarunkowo. Jak widać z tych paru cytatów UKŁON JEST NASZĄ WIZYTÓWKĄ świadectwem naszego dobrego wychowania i obowiązkiem grzeczności. „Nie serwilizm, nie płaszczenie się, nie unizony ukłon stanowi jednak o dobrym wychowaniu człowieka, lecz ukłon przyzwoitości i elegancji, poparty miłym uśmiechem. Dobry i odpowiednio wykonany ukłon może nam pomóc wiele. Choćby w trudnej sytuacji urzędowej — np. podczas wizyty w kwaterunku czy spółdzielni mieszkaniowej. Nie może to być jednak ukłon podobny do tego, jakim witał bezdzielny np. nieznaną damę spotkaną na schodach. Na urzędowe okazie konieczny jest ukłon specjalny, na który znalazłem w „Zwyczajach towarzyskich” następujący przepis: Ukłon urzędowy, oficjalny odbywa się w ten sposób: kilka kroków naprzód, krok na prawo lub na lewo, gdzie dogodnie się przedstawić, drugą nogę przysuwa się do pierwej, głowę się pochyla przy czym pierś zapada się niejako wskutek czego robi się mimo woli krok w tył i już cofając się korpus się wyprostowuje i kłaniający się podnosi głowę”. Po takim ukłonie, który — jestem pewien — zmieknęły serce najwzwardszego urzędnika — załatwić można bez nerwów chyba wszystko. Nawet wizytę hydrauliczka lub zamianę M-2 na M-5 — czego wszystkim potrzebującym życze, kłaniając się Państwu z należytymi rewerencjami. ZDZISŁAW SZCZEPANIAK





Relacja

J. Tomaszewskiego (5)

Z „Tomkiem” po boiskach USA i Kanady



Ujrzałem Hollywood domów publi...

to słoń, to znów krokodyle, aligatory...

Cóż, z słynnego Hollywoodu zosta...

Potem z trenerem Strejlaudem i...

Często tu mówią jeszcze o pływaku...

Dzieci Boga „wylecieliśmy”!

Z Ireną Szewińską w Spale

Po licznych i udanych startach w...

W Spale zawsze czuje się dobrze...

SPARTAKIADA ★ SPARTAKIADA

Łódź na VIII miejscu

Po wspaniałych sukcesach naszych...

W lekkoatletyce srebrną medalistką...

Spartakiadowe medale

W Białymstoku odbyło się uroczyste...

ziomii sportowego w porównaniu z...

Table with columns: punkty, medale (złota, srebrne, brązowe), ranking of cities.

W sumie Łódź zdobyła 43 medale i...



W Górzku konie wygrały z piłkarzami

Widzew z Pogonią gra na boisku EKS

Na temat przygotowań piłkarzy...

prowadzenia na niej treningów bez...

— Ktorzy gracze będą trenować w...

— Ktorzy gracze będą trenować w...

— Oto nazwiska: Burzyński, Surit...

— Oto nazwiska: Burzyński, Surit...

M. Nowicki mistrzem Szkocji



Jerzy takich, jak: Szurkowski i Szor...

Podczas mojego test to, że dobra for...

P. Kaczorowski najszybszy

w Aleksandrowie

W Aleksandrowie odbyły się ogólnopolskie...

Bulgarki zdobyły puchar Spolem

Zakończony został, trzy dni trwający...

PIŁKARSKI PUCHAR LATA

W rozegranym meczu grupy IV Piłkarskiego...

Zwycięstwa naszych lekkoatletów w Montrealu

W Montrealu startowali z powodzeniem...

110 m ppł. zaczął trwać miejsc 13,98...



auto BAZAR

Deszczowa pogoda sprawiła, że na targowisko...

Kolarze Spolem sięgają po Puchar Polski

Po czwartej serii wyszcigów kolarskich...

Pogrom Boruty

W towarzyskim meczu piłkarskim...

9,9 — na 100 m

Na zawodach w Bostonie amerykański...

